

W numerze:

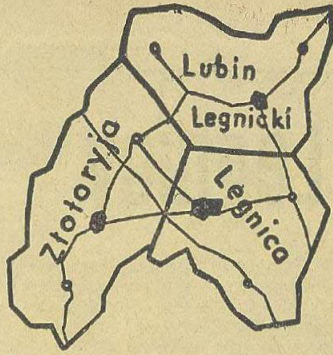
Strzelec wyborowy
1 odcinek powieści

WIADOMOŚCI

ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

LEGNICKIE

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ



Nr 1 (145) Rok VII

8-14 stycznia 1960 r.

Cena 1 zł



Tak będzie wyglądała „Legnica” po jej całkowitym wyposażeniu. Na zdjęciu starsza siostra „Legnicy” M/S Polanica. Pierwszy odcinek reportażu nt. „Czastka pływającej Legnicy” zamieszczamy poniżej.

Pływająca czastka Legnicy

„55 STATEK” u WARSZKIEGO. „LEGNICA” SPŁYNEŁA NA WODĘ.

Wczoraj o godzinie 15 u „Warszkiego” odbyło się uroczyste wodowanie czwartego z kolei po „Krynicy”, „Polanicy” i „Oleśnicy” drobnicowca o nośności 6 tys. DWT dla Polskich Linii Oceanicznych.

Matką chrzestną „Legnicy” jest Maria Hulajew, wiceprezes Spółdzielni Pracy „Jedność” w Legnicy i radna Miejskiej Rady Narodowej.

„Legnica” jest przedostatnim statkiem z tegorocznego planu wodowania. Ostatnie planowe wodowanie w Stoczni Szczecińskiej odbędzie się 21 bm. W tym dniu wodowany będzie statek typu „Lewant” (4.350 DWT) dla Indonezji.

(Głos Szczeciński z dnia 11 grudnia 1959 r.)

W Stoczni Szczecińskiej wodowano w tych dniach również

czwarty kolejny drobnicowiec „Legnica” dla Polskich Linii Oceanicznych.

(Gazeta Robotnicza z dnia 17 grudnia 1959 r.)

Na równi z naszymi czytelnikami z niecierpliwością oczekiwaliśmy na zapowiedzianą przez PLO wiadomość o terminie wodowania „Legnicy”.

Wreszcie oczekiwany telegram nadszedł i nasza 4-osobowa delegacja wyjeżdża na wyznaczoną na dzień 10 grudnia 1959 r. uroczystość wodowania statku. Ośmiogodzinna podróż upływa na niekończących się dyskusjach, których tematem, są mniej lub bardziej uzasadnione przypuszczenia i wyobrażenia o pływającej czastce naszego miasta.

Wreszcie Szczecin. W hotelu „Orbis” dyżurny portier z miejsca zgasił nasze humory oświadczając, że nic nie wie o zarezer-

wowanych dla nas miejscach, mimo, że trzymał w ręku telegraficzne zamówienia, wysłane uprzednio przez PLO w Gdyni i Prezydium MRN w Legnicy.

Przed niezbyt przyjemną perspektywą spędzenia reszty nocy w poczekalni dworcowej uchroniła nas ożywiona i pełna temperamentu dyskusja z portierem, która sprawiła, że udało nam się go wreszcie przekonać i uzyskać zarezerwowane dla nas miejsca.

Następnego dnia rano przyjął nas pod swe opiekuńcze skrzydła przedstawiciel dyrekcji Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni kierownik Linii Północno-Amerykańskiej p. Zbigniew Szpak. Przyjemnie zaskoczeni okazaną nam uprzejmością przeprowadziliśmy z nim zaimprovizowaną w jednym z pokoiów hotelowych konferencję prasową.

M/S Legnica — mówi p. Szpak — pływac będzie pod banderą PLO na Linii Północno-Amerykańskiej, której jestem kierownikiem. Linie tę obsługują obecnie motorowce „Krynica”, „Polanica”, „Oleśnica” i „Mickiewicz”. Trzy pierwsze typu B-55 zbudowane przez Stocznię Szczecińską mają nośność około 6 tys. DWT.

Linia Północno-Amerykańska — używając fachowej terminologii — dzieli się na dwa service’y, z których jeden obsługuje porty wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych — Nowy Jork, Baltimore i Filadelfię, a drugi porty Zatoki Meksykańskiej, w tej liczbie Nowy Orlean, Houston i Galveston. Linia Północno A- (Dokończenie na str. 2)

Z ostatniej chwili

Jak się dowiadujemy, Prokuratura Wojewódzka we Wrocławiu zakończyła śledztwo p-ko Edwardowi Adamczykowi oskarżonemu o zamordowanie taksówkarza Stanisława Chranowskiego.

Szczegóły w następnym numerze.

ak.

Honorowa odznaka m. Legnicy

Na sesji w dniu 18 grudnia 1959 roku Miejska Rada Narodowa zatwierdziła statut honorowej odznaki „Za zasługi dla miasta Legnicy”. Odznaką tą mogą być nagradzane osoby fizyczne i prawne spośród instytucji, działaczy politycznych, społecznych i gospodarczych, zarówno zamieszkałych na terenie miasta Legnicy, jak i poza jego obrębem.

Jak ustala statut, wręczenie odznaki nastąpić będzie raz w roku na uroczystej sesji Miejskiej (Dokończenie na str. 5)

Meldunki

Legnickie Zakłady Przemysłu Dzwierskiego w Legnicy donoszą, że wykonały zadania planu TPF na 1959 r. w wartości wg zbytu dnia 19. XII. 1959 r.

Natomiast plan ilościowy wykonany został w dniu 21. XII. 1959 r.

Dodatkowa produkcja wynosi 139.000 sztuk wyrobów dzwierskich i późniejszych o wartości 6 milionów złotych.

Spółdzielnia Pracy „Mechanik” zameldowała o wykonaniu w dniu 30. XII. 1959 r. planu rocznego w 130 proc. bez przekroczenia funduszu płac w 1959 r.

Załoga Prochowickich Zakładów Białocerkwicznych w Prochowicach melduje o wykonaniu w dniu 24 grudnia planowanych zadań produkcyjnych na rok 1959.

Nóż w piersi świata

Niedawno Prokurator Powiatowy zastosował areszt tymczasowy w stosunku do dwóch chuliganów, którzy w bóje ulicznej użyli noży. Pierwszym z nich jest Franciszek Zachara, który przy ulicy Dworcowej obok poczty zadał cios nożem w plecy Romanowi Morawikowi, którego w ciężkim stanie Pogotowie zabralo do szpitala.

Drugim jest Ludwik Szerenka zam. w Legnicy przy ul. Paderewskiego. Szerenka na ulicy Złotoryjskiej ugodził nożem w piersi Jerzego Świata. Jaka kara za swoje czyny poniosą niebezpieczni nożownicy — poinformujemy czytelników po ogłoszeniu wyroku.

LEGNICZANIE W NOC SYLWESTROWĄ...

...bawili się na zabawach: w MDK — pracownicy rad narodowych, Komitetu PZPR, milicji, prokuratury i sądu, w Klubie Spółdzielczym — pracownicy legnickich spółdzielni, w restauracji „Polonia” — bywałe Klubu Inteligencji, hutnicy we własnym klubie, kolejarze w salach Domu Kultury ZZK i na licznych prywatnych. Wszędzie bawiono się hucznie i wesoło. Mówiono, że było trochę za głośno, ale niech ktoś zaśpiewa po cichu STO LAT!

Ale Sylwester przeszedł w zasadzie spokojnie. Kilku pogróżek i głośnych wymian zdań się nie liczy. Na zdjęciu: goście na balu MDK przy ul. Jordana.

Foto A. Waclawek



Podobno kominlarz przynosi szczęście, bo tam gdzie przejdzie wesoło trzaska ogień w kominach, piecach i pod kuchnią. Niechże więc będzie nam cały rok symbolem pomysłowości.

Foto J. Datz

Złotoryja przed swym jubileuszem

Ostatnio odbyła się w Złotoryi specjalna sesja Powiatowej Rady Narodowej, na którą przybył kierownik Wydziału Kultury WRN, mgr Gerard Nowak oraz wojewódzki konserwator zabytków.

Złotoryja powstała w 1211 roku. Prawa miejskie nadał jej Henryk Brodaty. Na mocy tego przywileju „miasto przy Złotej Górze ma prawo rządzić się prawem miejskim”. W roku bieżącym mija 750 lat od ogłoszenia tego historycznego aktu prawnego. Co z tej okazji się robi?

Ponieważ na uroczystości przyjeżdżać wiele gości z całego kraju, na pierwszy plan wysuwa się problem uporządkowania miast i osiedli położonych w powiecie złotoryjskim. Rady Narodowe będą miały poważne zadania. Przy pomocy społeczeństwa muszą doprowadzić do należytego wyglądu budynki, ulice, zieleńce i urządzenia sportowe. Najlepiej powinna wyglądać sama jubiłatka. Toteż wiosną tego roku rozpocznie się renowację całego centrum miasta. Wszystkie budynki otrzymają nowe elewacje, będą naprawione ulice i trotuary.

W latach 1960-65 w zakładach pracy, szkołach, domach kultury itp. przeprowadzi się szereg odczytów i pogadek na temat polskości tych ziem. W lipcu br. przewiduje się zorganizowanie wystawy pod nazwą: „Złotoryja wczoraj, dziś i jutro”. Zobrazuje ona dotychczasowy dorobek i wskaże perspektywy na przyszłość.

W kwietniu br. zostanie zorganizowany konkurs fotograficzny

poświęcony zabytkom Ziemi Złotoryjskiej. Niektóre zdjęcia wykorzystają się w „Kalendarzu Złotoryjskim”. Będzie on wydany pod koniec tego roku dla upamiętnienia jubileuszu.

Również w kwietniu br. będziemy obchodzili 15-lecie wyzwolenia powiatu. Z tej okazji przeprowadzi się szereg odczytów i wieczornic, zorganizuje spotkanie z żołnierzami polskimi i radzieckimi, którzy brali udział w ostatecznej wojnie, itd.

Najbardziej uroczyste będziemy obchodzili 750-lecie wyzwolenia powiatu. Z tej okazji przeprowadzi się szereg odczytów i pogadek na temat polskości tych ziem. W lipcu br. przewiduje się zorganizowanie wystawy pod nazwą: „Złotoryja wczoraj, dziś i jutro”. Zobrazuje ona dotychczasowy dorobek i wskaże perspektywy na przyszłość.

(Dokończenie na str. 3)

Serdecznie dziękujemy...

...wszystkim, którzy nadawali życzenia świąteczne i noworoczne: załogom zakładów pracy, organizacjom i instytucjom, kolegom z bratnich redakcji i osobom prywatnym.

REDAKCJA

- Problemy społecznej służby zdrowia
- Walka z plagą pijaństwa i prostytucji
- Sprawy wychowania młodego pokolenia

to czołowe zagadnienia na najbliższy okres

Liczne listy napływające do naszej redakcji, sprawy zgłaszane osobiście przez czytelników oraz własne spostrzeżenia stworzyły konieczność bliższego zapoznania się z problemem sposobów rozwiązywania trudnych, a zarazem ważnych spraw codziennego życia.

W tym celu zorganizowaliśmy ostatnio dwie konferencje prasowe. Pierwszą 25 listopada 1959 r. z przedstawicielami społecznej służby zdrowia — lekarzami, kierownikami Ośrodka Zdrowia i Wydziału Zdrowia, drugą — 15 grudnia 1959 r. z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości — prokuratury, sądu, zespołu adwokackiego, MO i Kolegium karnorozkazującego MRN.

Wypowiedzi i uwagi uzyskane w toku ożywionej dyskusji nad

poruszonymi problemami znajdują swe odzwierciedlenie na łamach naszego pisma w artykułach poświęconych działalności społecznej służby zdrowia, pogotowia ratunkowego, poradni dla dzieci, poradni świadomego macierzyństwa itp.

W celu poszerzenia łączności z naszymi czytelnikami, wprowadziliśmy w naszym Klubie Prasowym stałe popołudniowe dyżury członków kolegium redakcyjnego.

Tak więc w każdy poniedziałek, środę, czwartek i sobotę w godzinach od 18 do 20 czytelnicy, korespondenci i sympatycy „Wiadomości” mogą się spotkać osobiście z redaktorami swego pisma.

Pływająca cząstka Legnicy

(Dokończenie ze str. 1)

amerykańska jest kontynuacją najlepszych tradycji żeglugi między portami polskimi a amerykańskimi. Mimo, że już w okresie międzywojennym podjęta została komunikacja transatlantycka utrzymywana głównie przez „Batoro”, jednak właściwy rozwój tej linii nastąpił dopiero po wojnie.

Drobnicowce PLO na tej linii spełniają ważną rolę w transporcie morskim służącym wymianie handlowej między Polską a krajami amerykańskimi. Nasze statki wychodzą z Gdyni z ładunkiem obejmującym głównie artykuły naszego eksportu do Stanów, a więc półfabrykaty chemiczne, produkty rolno-spożywcze, wyroby wikliniarskie, ozdoby choinkowe (w tym i legnickie), porcelane, kryształy i wiele innych.

Ponieważ są to towary przestrzenne, których waga nie może zapewnić statkom wymaganego obciążenia i stateczności, nasze jednostki zawijają po drodze do Antwerpii, gdzie przyjmują ładunki żelaza i stali wysyłane przez przemysł belgijski i francuski do Ameryki. Ostatnim portem europejskim, do którego zachodzą nasze statki przed przejściem przez Atlantyk, jest Dunkierka.

Ze Stanów statki nasze przywożą głównie artykuły naszego importu — pasze, bawełnę, oleje techniczne, półfabrykaty mas plastycznych oraz częściowo maszyny rolnicze. Udzielając też wyczerpujących informacji p. Z. Szpak podkreślił, że M/S Legnica będzie wykonywał tego właśnie rodzaju usługi.

W toku rozmowy okazało się, że nasz rozmówca pracuje już w żegludze morskiej od 10 lat i mimo młodego wieku ma za sobą bogatą praktykę i doświadczenie. Opowiedział nam o interesujących perypetiach podczas rejsu do Indii w 1956 r. na szwedzkim statku przewożącym wagony wrocławskiego Pafawagu, przeznaczone na eksport do tego kraju. Awantura suesa zaskoczyła statek w Port Saidzie, a zablokowanie kanału zmusiło kapłana do zawrócenia i odbycia okrojonej drogi dookoła Afryki. Niestety z braku miejsca nie możemy opisać ciekawych wrażeń z tej podróży. Natomiast warto wspomnieć o zdarzeniu, które miało miejsce w czasie następnej podróży naszego rozmówcy, a które rzuca charakterystyczne światło na warunki pracy naszych marynarzy.

Otóż w jednym z portów amerykańskich schodzący z traju jeden z marynarzy przypadkiem potracił stojący na przejściu licznik Geigera-Müllera, służący jak

wiadomo do wykrywania radioaktywności. Stojący obok żołnierz amerykański ochrony wybrzeża (Coast Guard) podszedł do marynarza, pogroził mu palcem i złośliwie ostrzegł go, że potrącona skrzynka może go „ugryźć w nogę”. Nasz rozmówca zareagował na to taktownie, ale stanowczo, przypominając żołnierzom ochrony wybrzeża, że nie kto inny jak

Polka Maria Curie-Skłodowska odkryła zjawisko radioaktywności, a jednostka ilości pierwiastka promieniotwórczego stosowana w licznikach Geigera nazywa się „Curie”.

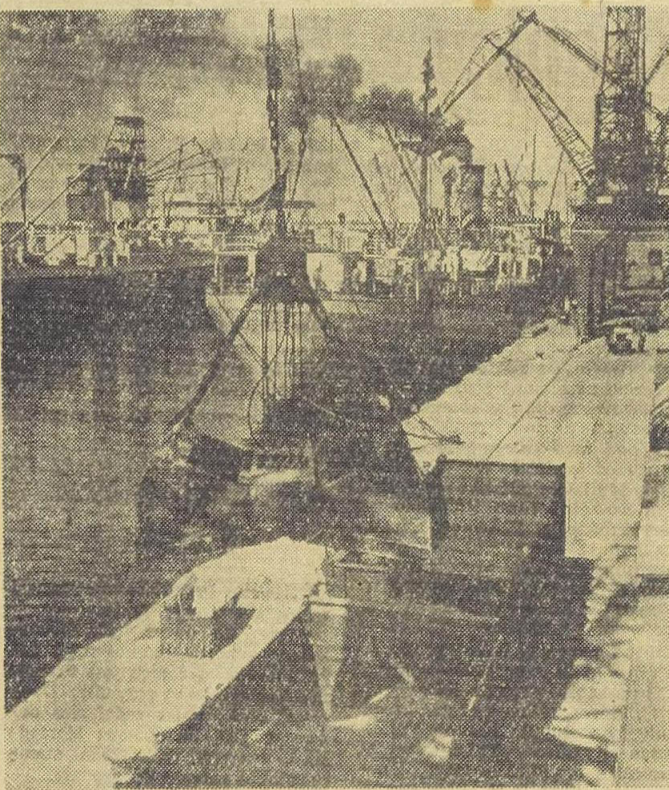
Speszony amerykańsin zapytał się czy Maria Curie-Skłodowska ma coś wspólnego z francuskimi komunistami Curie, a gdy usłyszał odpowiedź twierdzącą, przyznał, że zachowanie żołnierzy było niestosowne i przeprosił naszych marynarzy za nietakt swych kolegów.

(Następny odcinek za tydzień)

I. PRESSLER
A. WACLAWEK



SZCZECIN — PANORAMA MIASTA



Z obrad Plenum Komitetu PZPR Miasta i Powiatu w Legnicy

Plenarne posiedzenie Komitetu PZPR Miasta i Powiatu w Legnicy w dniu 29.XII. 1959 r. dokonało przydziału zadań dla członków Komitetu oraz powołało zespoły do kierowania poszczególnymi dziedzinami pracy partyjnej.

Zespół do spraw wewnątrzpartyjnych, którego pracą kieruje sekretarz Komitetu tow. Józef Palys i członek egzekutywy tow. Jakub Metynowski, składa się z Komisji Statutowo-Organizacyjnej, Komisji do spraw terenowych grup działania oraz Komisji kontroli Partii. Ponadto do zespołu należy Komisja Rewizyjna.

Zespół do spraw Propagandy i Agitacji podzielony został na 5 komisji: szkoleniowo - ideologiczną, oświaty i kultury, komisję do spraw mniejszości narodowych, organizacji masowych, turystyki i sportu oraz młodzieży. Zespołem z ramienia

Egzekutywy kierują sekretarz Komitetu tow. Eugeniusz Arkita oraz członek Egzekutywy tow. Jan Binek.

Zespół do spraw wiejskich, kierowany przez sekretarza tow. Franciszka Sendereckiego oraz Albina Korczyńskiego i Henryka Gacka, składa się z komisji do spraw wykorzystania Funduszu Rozwoju Rolnictwa, Komisji spółdzielczości produkcyjnej oraz Komisji do spraw Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Zespół ekonomiczny składa się z Komisji do spraw przemysłowych, Komisji do spraw budownictwa i materiałów budowlanych, Komisji do spraw handlu oraz Komisji do spraw kolei, transportu i łączności. Za jego pracę z ramienia Egzekutywy odpowiadają tow. Stanisław Szymański i Jan Jarecki.

Zespołem do spraw władzy, praworządności i bezpieczeństwa kierują członkowie Egzekutywy: Kazimierz Gryglaszewski, Jan Wieczorek i Tadeusz Marcinek.

Obok członków Komitetu w pracach poszczególnych zespołów komisji bierze udział ponad 200-osobowa grupa aktywistów partyjnych.

Plenum przydzieliło wszystkim członkom Komitetu Podstawowej Organizacji Partyjnej lub Komitetu Gromadzkiego, nad którymi będą sprawowali opiekę, Plenum zatwierdziło kierunki pracy zespołów oraz plan pracy Egzekutywy na I kwartał 1960 r.

Droga dla furmanek otwarta

Realizując wnioski konferencji partyjnej PZPR oraz liczne interwencje rolników powiatu legnickiego, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej postanowiło znieść zakaz przejazdu wozów konnych i traktorów ulicą Obrońców Stalingradu w kierunku PZGS.

W. W.

wt.

Z sesji MRN w Legnicy

Problematyka ostatniej w roku 1959 sesji Miejskiej Rady Narodowej, odbytej w dniu 18 grudnia, była wielostronna i urozmaicona. Zasadniczym tematem rozpatrywanym przez sesję była ocena dotychczasowej pracy komitetów obywatelskich oraz wytyczenie przyszłych zadań tych ważnych organów.

W toku dyskusji radni oraz przedstawiciele komitetów stwierdzili, że legnickie komitety obywatelskie uzyskały poważne osiągnięcia zwłaszcza w dziedzinie organizowania czynów społecznych, podnoszenia porządku i czystości w budynkach i na ulicach.

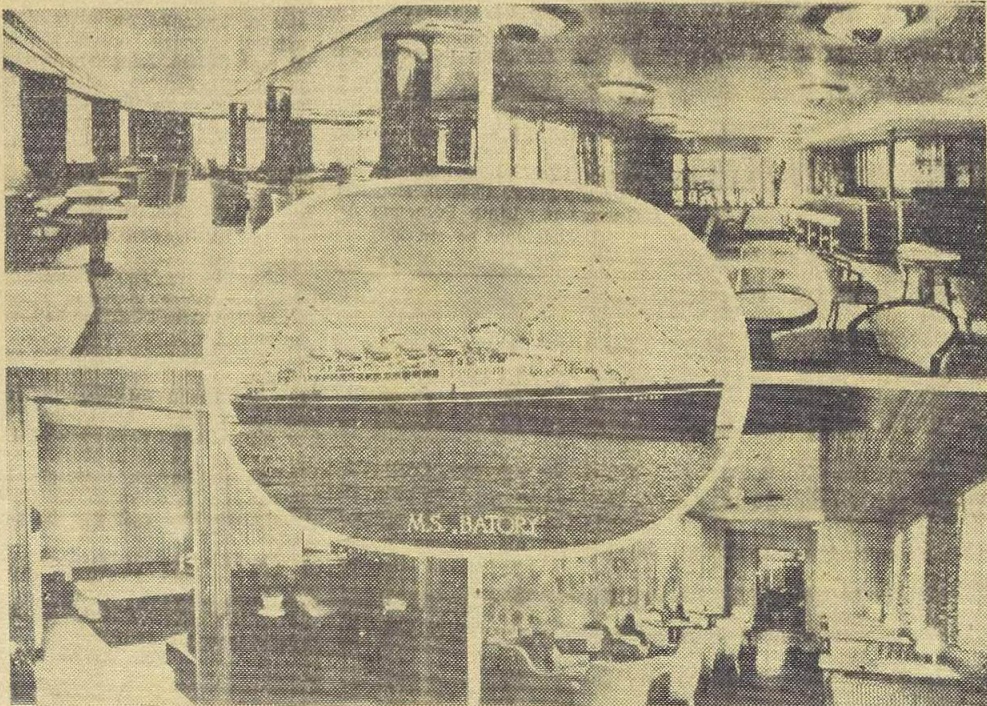
W dyskusji zwrócono również uwagę na szereg słabych stron w pracy komitetów obywatelskich, do których należy zaliczyć zaniedbanie działalności kulturalno-oświatowej, brak zainteresowania współdziałaniem w zwalczaniu takich groźnych społecznie zjawisk jak alkoholizm, przestępczość wśród nieletnich i szereg innych. Ujemny wpływ na wyniki pracy komitetów — jak stwierdzili dyskutanci — ma również fakt, że niektóre komitety pracują w niepełnych składach.

Ponadto nie zawsze zapewniona jest właściwa współpraca między komitetami obywatelskimi a administracjami domów mieszkalnych i dzielnicowymi funkcjami MO.

W podjętej uchwale Rada Narodowa z naciskiem podkreśliła,

Nasze statki w drodze do Stanów Zjednoczonych zawijają również do portu w Rostocku gdzie zabierają dodatkowe ładunki. Statek „Rostock” zawija także do naszych portów (zdjęcie obok).

Poniżej perła naszej żeglugi — statek pasażerski M/S Batory.

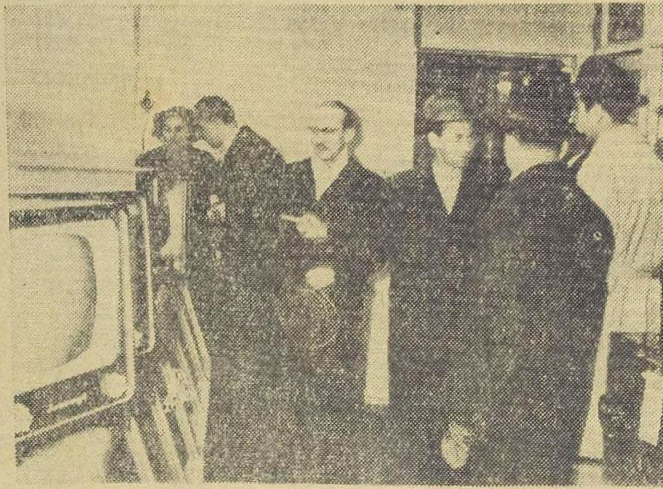
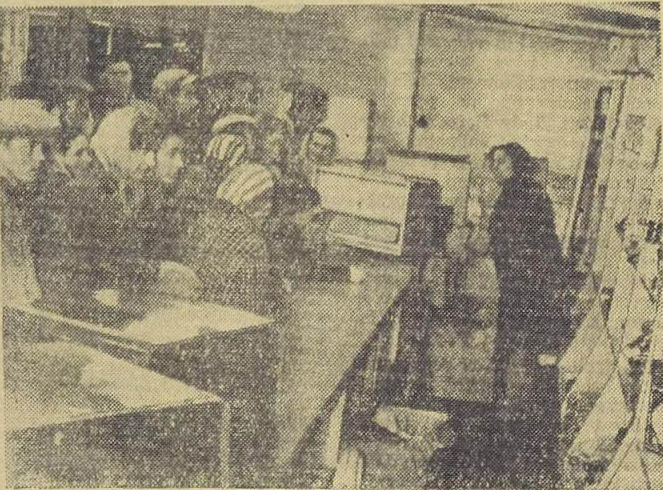
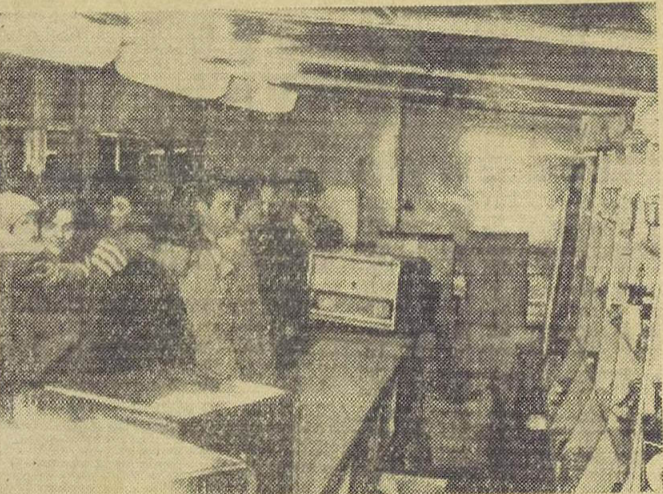


M.S. BATORY

W Lubinie nowe sklepy

Duży krok naprzód zrobił lubiński handel. Duża w tym zasługa Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, jednej placówki handlowej w stolicy naszej ziemi, który uruchomił w ostatnim czasie kilka nowych sklepów.

Jak poinformował nas prezes PZGS — tow. Kasprzycki i wiceprezes tow. Macyszyn, w przyszłym roku zamierza się uruchomić szereg dalszych placówek handlowych. Między innymi lubinianie otrzymają nowoczesną kawiarnię, której dotychczas nie ma w tym mieście.



Nasz fotoreporter wybrał się na wędrowkę po lubińskich sklepach. W sklepach z telewizorami szczególnie dużo kupujących. Nie należy się jednak temu dziwić. Xi muza podbiła bowiem i małe miasto Lubin. A dowodem tego jest systematyczny wzrost ilości telewizyjnych anten, które wyrastają nad lubińskimi dachami, jak przysłowiowe grzyby po deszczu.

(ren)
Fot. J. Datz

Zamiast bankietu 5 800 zł na F. B. Szkół

Dzień Kupca obchodzony jest 8 grudnia. W roku 1959 kupcy prywatni postanowili dzień ten obchodzić skromnie, a pieniądze zebrane na bankiet przekazać na Społeczny Fundusz Budowy Szkół w Legnicy.

Przedstawiciele kupców legnickich: Dionizy Knast, Józef Kubina i Mieczysław Doniec oświadczili przewodniczącemu Komitetu Budowy Szkół — Stanisławowi Jamrozowi, że kupcy przejęte zobowiązania w zakresie składek na SFBS wykonują w 100 proc.

W.W.

(Dokończenie na str. 6)

Szesc bez butów chodzi

W Złotorzy jest fabryka, która produkuje wszelkiego rodzaju botki filcowe dla kobiet i dzieci. Złotoryjskie botki można dostać w całej Polsce, a nawet za granicą. Fabryka rozpoczęła niedawno eksport swych wyrobów.

Niestety botki są wszędzie, tylko nie w Złotorzy. Na pewno w myśl przysłowia „szesc bez butów chodzi”. Jeśli nawet pojawiają się w którymś sklepie to w bardzo szczupłym asortymencie.

Tymczasem „Filce” zatrudniają akwizytora, który jeździ po całym kraju z ofertami i męczy się aby uzyskać nowych nabywców. Warto, aby po drodze odwiedził miejscowe przedsiębiorstwa handlowe i zainteresował je złotoryjskimi botkami.

(lemil)

Złotoryja przed swym jubileuszem

(Dokończenie ze str. 1)

kształcego, które będzie obchodziło 10-lecie swego założenia.

Jeszcze w tym roku wystąpi się z wnioskami do odpowiednich władz centralnych, aby „Dniami Złotoryi” zainteresować Komitet do Spraw Turystyki, Ministerstwo Kultury, Ministerstwo Poczt i Telegrafów oraz inne instytucje, które wezmą na siebie wydanie odpowiedniego plakatu propagandowego, wykonanie okolicznościowego datownika pocztowego, sprowadzenie większych zespołów artystycznych itd.

Rozwój życia kulturalnego uzależniony jest od ilości odpowiednich placówek. W latach 1960-65 otworzy się w powiecie dalsze 4 wiejskie kina półstałe, przebuduje się kino w Świerzawie, w PDK uruchomi się poradnię amatorskiego ruchu artystycznego, uruchomi się w baszcie kiosk z pamiątkami oraz odbuduje się zamek w Grodzcu. Utworzony zostanie tzw. „fundusz złotoryjski”, na którego konto będą wchodziły dotacje deklarowane przez zakłady, dochody z wszelkich zbiórek, sprzedaży cegiełek, znaczków itp.

Lesław Miller

Szanowna Redakcjo!

Postanowiłem przyłączyć się do dyskusyjantów nad artykułem pana Opoczyńskiego pt. „Kainowe Pokolenie” zamieszczonym w tak miłych mi „Wiadomościach Legnickich”. Mam nadzieję, że obecny bardzo smutny stan poprawi się, skoro zaczyna się o tym mówić. Za słowami na pewno pójdą czyny. Są warunki na to, żeby rodzice i wychowawcy mogli podnieść poziom pracy wychowawczej.

Są przecież różne książki, z których mogliby korzystać rodzice i wychowawcy. Wielu rodzicom wyłaje się tylko, że mają wystarczające wiadomości, aby dobrze wychować dzieci. Później składa się na dziecko winę za to, że jest źle. Mamy bardzo cenne periodyki, jak: „Twoje dziecko”, „Rodzina i szkoła” i inne, które pomagają wychować dziecko i rozwiązywać różne konflikty w wychowaniu.

Jest w Legnicy dział pedagogiki na Uniwersytecie Powszechnym. Warunki korzystania z wykładów są bardzo dobre: 2 godziny w tygodniu wieczorową porą. Po całodniowej pracy to nawet pewnego rodzaju rozrywka, a korzyści bardzo duże. Chętnych jednak nie jest za wielu.

Z drugiej strony, kobieta pracująca ma naprawdę tyle pracy w domu, że czasem trudno jej się zdobyć nawet na te 2 godziny w tygodniu. Mężczyźni zazwyczaj ma więcej czasu ale to niedobrze, gdyż moim zdaniem, praca w domu powinna być równomiernie podzielona między obojga małżonków. W innym wypadku nie ma mowy o tym, żeby kobieta obarczona pracą domową i wychowaniem dzieci mogła dobrze te zadania wykonać.

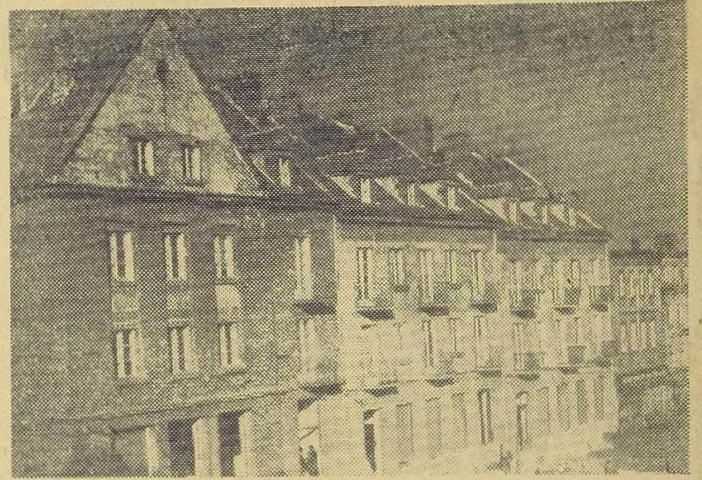
Jeżeli chcemy żyć stan naprawić, to pierwszym krokiem będzie zainteresowanie się sytuacją w domu, gdzie wychowują się nasze pociechy. Jeżeli chcemy mieć dobre dzieci, trzeba im stworzyć dobry, ciepły klimat rodzinny.

Po drugie trzeba zmienić sytuację w poradni K. Wiadomo, że dziecko zaczyna się wychowywać od chwili poczęcia, tymczasem w poradni K. mogą być badane tylko kobiety ubezpieczone. Nie wszystkie kobiety ubezpieczone stać na zapłacenie stosunkowo wysokiego honorarium lekarzowi prywatnemu.

Moim zdaniem należy badać wszystkie kobiety w poradni K. z tym, że ubezpieczone powinny wnosić niewysokie opłaty.

Należałoby również założyć w Legnicy „Poradnię Wychowawczą” na wzór innych miast.

Henryk Kruk



Już wkrótce te budynki zostaną oddane do użytku mieszkańcom Złotoryi.

Foto J. Dat

Co czytają w Złotorzy?

Cztery lata temu w Złotorzy stał... 1 kiosk (słownie: jeden kiosk). Chodzi tu oczywiście o punkt sprzedaży prasy. Nic dziwnego, że oczekiwano się w długich kolejkach, aby dostać „Panoramę”, czy „Dookoła Świata”. Ale czasy się zmieniają. Dziś oba tygodniki można dostać przez cały tydzień i już nie w jednym, lecz pięciu kioskach. A co teraz czyta się w Złotorzy? Odpowiedź na to pytanie dał kierownik pododdziału „Ruch”, p. Józef Malicki.

— Wypada mi zacząć od „Wiadomości Legnickich”, które cieszą się u nas największą poczytnością. Na drugi plan wysuwa się prasa wrocławska: „Gazeta Robotnicza” i „Słowo Polskie”.

Dalsze miejsca zajmują: „Kurier Polski”, „Express Wieczorny” i „Trybuna Ludu”.

(lemil)

Mgr Tadeusz Steć

W pomroce dziejów (1)

(O słowiańskich Trzebowianach i pochodzeniu nazwy rzeki)

I. CO NAM MÓWIĄ NAZWY RZEK ŚLĄSKICH?

Sama natura podzieliła piękną dolnośląską ziemię na dwie różne krainy. Pierwsza z nich — to rozległy Niż Śląski przecięty szeroką, pełną rozlewisk wstęgą Odry, nieco jednostajny kraj urodzajnych lessowych pól, nadrzecznych łąk i sennych, spokojnych rzeczek; po wilgotnych przesłanych łąkach leniwie toczyły swe wody Słęża i wśród

grząskiego bagna (po słowiańsku barą zwanego) i legów sączy się Barycz i Ług, między nadwodnymi olszynami i wierzbami — iwami wiją się Oldza, Oleśnica czy Iwnica.

Druga kraina, która z nieporównaną harmonią dopełnia pierwszą — są Sudety. Wypiętrzając się ponad odrzańskie ślęgi trzema potężnymi, coraz wyższymi skibami są ziemia górskich grzbietów, krętych, malowniczych dolin i prastarych puszczy.

Ale przy całej odmienności krajobrazu jest coś, co te dwie różne krainy spina srebrnymi klamrami w jedną naturalną całość; to wstęgi wartkich potoków górskich, których doliny były zarodem pierwszymi drogami prowadzącymi człowieka z nizin w świat gór. Wystarczy wsłuchać się w prastare, słowiańskie nazwy tych strumieni, by usłyszeć tętniący kaskadami rytm — jakże odmienny od leniwych rzeczek z nizin.

I tak bystro toczą swe wody przeróżne Bystrzyce — zarówno ta w Ziemi Kłodzkiej jak i ta co z Gór Kamiennych biegnąc Świdnicę opływa; groźne w czasie nagłych pryzborów są liczne Łomnice, wartko po glazach płyną się Kamienice, wątlymi strużkami spływają Ciekoci i Pióknica, a niespokojna Zadrna podrywa, „zadziera” swe brzegi.

II. W POSZUKIWANIU RODOWODU

Słowiańskie — a nawet prasłowiańskie — nazwy zasadniczej sieci wodnej, wyłącznie słowiański charakter nazewnictwa miejscowego w dokumentach X—XIII wieku wsparte jeszcze wynikami badań archeologicznych, wykazujących zdumiewającą ciągłość form kulturowych na Śląsku na przestrzeni ostatnich 4 tysięcy lat — zgodnie wskazują, kto od wieków nad Odrą i jej dopływami gospodarzył. Już od schyłku neolitu można mówić o stałym autochtonicznym trzonie ludności indoeuropejskiej, z którego w drodze naturalnej ewolucji wykrystalizowuje się w środkowym okresie brązu (ok. 1300 lat p.n.e.) lud tzw. „kultury łuzyckiej”. Uznawany jest on za bezpośrednich przodków prasłowian, wzmiankowanych przez starożytnych pisarzy już w II w. naszej ery ogólnie jako LUGIOWIE I SILINGOWIE. Owe ogólnikowe i często bałamutne nazwy starożytnych geografów i historyków ustępują — poczynając od IX wieku — szczegółowemu nazwom plemiennym.

Ogółem dokumenty IX—XI w. wymieniają 6 słowiańskich nazw plemion śląskich. Nazwy te są jasne pod względem etymologicznym i na ogół nie nastrożają większej trudności w geograficznym zlokalizowaniu. Plemiona te uszeregowane za biegiem Odry przedstawiają się następująco: Na pograniczu Śląska i Czech, w Bramie Morawskiej mieszkają Goleżycy — mieszkańcy bezleśnych „golech” terenów lub może potomkowie Golegi; dalej wokół Opola — Opolanie, nad rzeką Słężą i wokół świętej góry Słęży — Słężanie — najważniejsze ze wszystkich plemion, od którego poszła później nazwa całej pro-

Co chłopci winni są państwu

Przebieg skupu żywca w powiecie złotoryjskim budzi uzasadnione obawy, że roczny plan nie będzie wykonany.

Jakie są przyczyny zaległości? — zapytujemy kierownika Wy-

działu Skupu Powiatowej Rady Narodowej, Jana Jaroszewskiego.

Przed wszystkim brak odpowiedniej kontroli realizacji dostaw ze strony Gromadzkich Rad Narodowych, które zbyt mało interesują się tymi sprawami i nie wyciągają wniosków wobec rolników, którzy mają możliwość, a mimo to nie odwożą tużniczek do punktu skupu.

Najgorzej wygląda pod tym względem gromada Twardocice, w której przewodniczący GRN, Józef Todorowski, daje zły przykład. Napisał on do nas podanie o umorzenie mu dostawy 141 kg żywca. Podanie to sam sobie zaakceptował. Ponieważ wydało mi się to podejrzanym, pojechałem do Twardocic i przeprowadziłem w gospodarstwie przewodniczącego tzw. „wizję lokalną”. Okazało się, że przewodniczący, który napisał podanie o umorzenie dostawy miał w chlewie tużnika, maciorę i 6

prosiąt. Rzecz jasna, że wydaliśmy odmowną decyzję.

Chłopci z tej gromady winni są państwu 14 ton żywca. Poza tym na szarym końcu wloka się: Stara Kraśnica (zalega około 16 ton), Świerzawa (12 ton) i inne.

Jednak nie wszyscy chłopci po macoszemu traktują swoje obowiązki. Wielu z nich zrealizowało należone na nich plany. Do takich należą rolnicy z gromady Rokitki, Krzywa, Nowy Kościół, i Brochocin.

(lemil)

Chciał zginąć na stosie!

Mieszkańcy Podgórek w powiecie złotoryjskim, zauważyli, że z okien jednego z budynków unosi się coraz większe kłęby dymu. Pożar! W krótkim czasie zebrała się grupka ludzi z wiadrami, hakami i piaskiem. Zaczęło ratować palący się budynek.

Ponieważ pożar zauważono w jego początkowym stadium, ogień bardzo szybko ugaszono. Wielkie było zdziwienie chłopów, kiedy zobaczyli, że właściciel palącego się gospodarstwa, Adam J., spokojnie siedział na krześle i nie usiłował ratować się przed śmiercią w płomieniach. Prokuratura wszczęła natychmiastowe śledztwo. Podczas przesłuchania Adam J. wyjaśnił, że prowadził gospodarstwo wspólnie ze swą przyjaciółką. Podejrzewając, że go zdradza dał kupić litr wódki, wypił kilka kieliszków i od wewnątrz podpał własny budynek, ponieważ — jak wyjaśnił — chciał zginąć na stosie.

Niedoszły samobójca nie doznał większych obrażeń poza lekkim oparzeniem. Adam J. zasiadł wkrótce na ławie oskarżonych przed Sądem Powiatowym w Złotorzy. Będzie odpowiadał za spowodowanie pożaru.

(lemil)

List ze Złotorui

13 kapeluszy

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

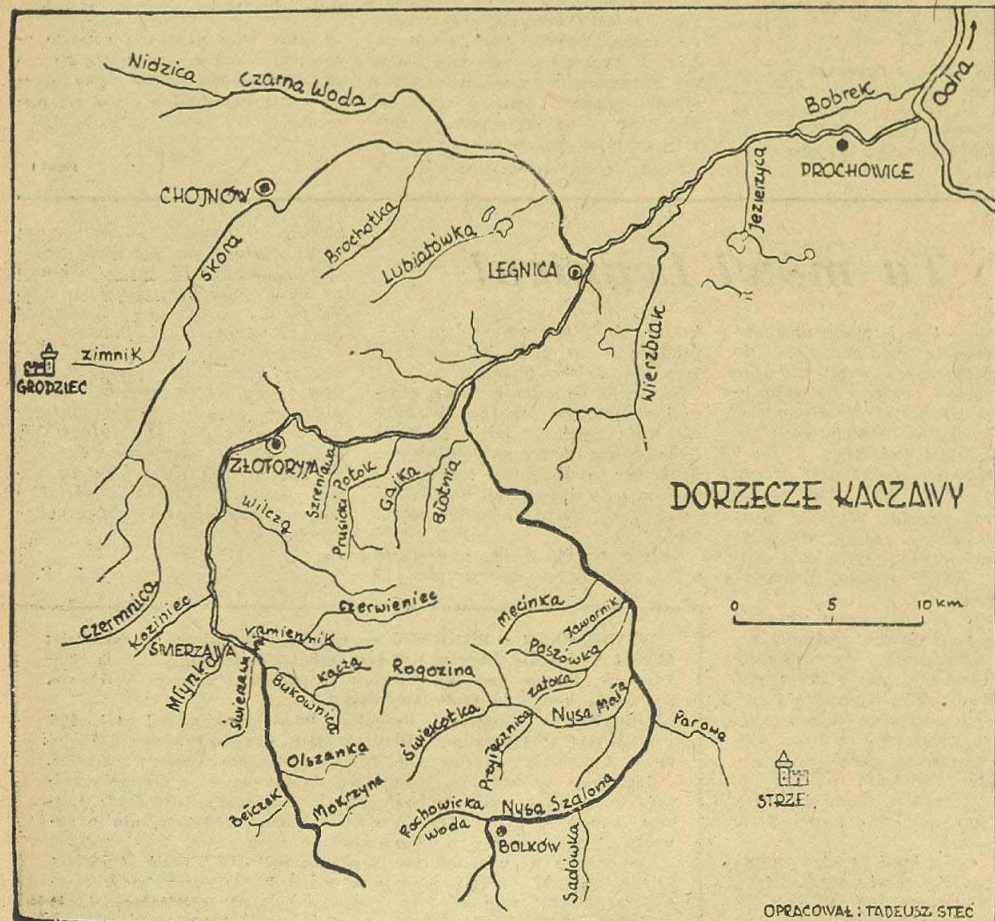
W trosce o zdrowie każdy mężczyzna kryje „woją głowę przed zimnem. Jedni upodabali sobie berety, inni kaszkiety, a jeszcze inni czapki narciarskie. Spora grupa „brzydszej” polowy naszego społeczeństwa chodzi w kapeluszach.

Ponieważ zima rozpanoszyła się na dobre, jeden z kolegów postanowił kupić kapelusz i prosił mnie, abym mu towarzyszył przy zakupie. Zgodziłem się. Poszliśmy do sklepu PZGS, gdzie ekspedientka zaofiarowała mi 7 kapeluszy. Zaczęłam przymierzać. Niestety, nie kunił. Jego normalnych rozmiarów głowa tonęła w każdym po kolei kapeluszu. Poszliśmy więc do sklepu PSS. Okazał się on uboższy, ponieważ na składowisku znajdowało się tylko 6 kapeluszy. I znów to samo. Podczas mierzenia głębi oczu mego kolegi.

I to wszystko. W innych sklepach — choćby ze świecą szukać — nie znalazł ani jednego kapelusza. Rozdrażniony kolega wsiadł do pociągu i pojechał do Wrocławia. Wieczorem widziałem go już w pasażu jak ułd kapeluszu na głowie. Zapłacił za niego 80 zł, a za pociąg i obiad w Wrocławiu — 100 zł.

Tadeusz Steć

L. RELLIM



Salus aegroti — suprema lex

Do redakcji naszej nadeszły dwa listy. Oba zawierają bardzo poważne zarzuty pod adresem Pogotowia Ratunkowego. Listy te nie są odcosbionne. Otrzymujemy bardzo dużo skarg i zażaleń ustnych na styl pracy Pogotowia Ratunkowego w Legnicy. Sprawy te pragniemy bezpośrednio wyjaśnić na konferencji prasowej z lekarzami, zorganizowanej przez naszą redakcję w listopadzie 1959 r. Niestety, jedynie kierownik Pogotowia Ratunkowego i kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej na konferencję tę nie przybyli. (Natomiast z wielką radością stwierdziliśmy w tym miejscu, że konferencję naszą zaszczytliwym swym przybyciem wszyscy pozostali zaproszeni lekarze z dr. Tuszewskim i Kertyńskim, na czele, za co serdecznie im dziękujemy).

Skoro nie udało nam się bezpośrednio z dr. Orlem i dr. Pytlem przeanalizować bolączek Pogotowia Ratunkowego, oddajemy głos autorom nadesłanych do naszej redakcji listów.

Obywatel A. Lisowski, rencista Wojskowy pisze:

„W nocy 17.XI 1959 r. o godzinie 2 sam zadzwoniłem z telefonu nr 10 do Pogotowia o przyjazd i udzielenie pomocy lub zabranie do szpitala mojej żony. Oświadczył mi głos z Pogotowia, że Pogotowie nie przyjedzie, a „żone proszę przywieźć samemu do Pogotowia”. I wtedy udzieli pomocy. Więc wyjechałem samochodem i w nocy po-

wiołem żonę do Pogotowia Ratunkowego... Pomocy żadnej nie udzielono, a na wołanie siostry dyżurnej lekarz, lub felczer (nie wiem kto spał w drugim pokoju) nie raczył wstać. Więc co miałem robić? Zmuszony byłem żonę wieźć do siostr zakonnych celem zrobienia zastrzyku. Obecnie żona już dwa tygodnie leży chora, a z Pogotowia przyszło wezwanie o zapłatę 72 zł. za to, że przyjechało niewłaściwie”.

Autor listu zaznacza jednocześnie, że zarówno on, jak i rodzina, są ubezpieczeni, a tym samym mają prawo do bezpłatnego leczenia zarówno w szpitalu wojskowym, jak i we wszelkich uspołecznionych placówkach leczniczych.

Sprawa zastrzyków wciąż jest jakąś zagadką dla osób korzystających, względnie pragnących korzystać z usług Pogotowia. Oczywiście, nikt nie może żądać, aby Pogotowie dublowało pracę gabinetów zabiegowych w Ośrodkach Zdrowia. Wydaje się jednak bezspornym, że te usługi powinno wykonywać właśnie Pogotowie w godzinach nocnych, kiedy gabinety zabiegowe są już nieczynne. Trudno pogodzić się ze stanowiskiem lekarza Pogotowia, odsyłającego chorych o godzinie 2 w nocy do siostr zakonnych w celu zrobienia tego prymitywnego zabiegu. Jeżeli nawet dotychczas istniały przepisy, zwalniające Pogotowie od tego rodzaju usług, to należy je jak najprędzej zmodyfikować w myśl

zasady „salus aegroti suprema lex”.

Zresztą uzupełnieniem poprzedniego listu jest zażalenie, złożone przez ob. J. Barskiego, który pisze nam co następuje:

„W nocy z 2 na 3.XII 1959 r. o godzinie 2 obywatelka Zofia Winkowska dzwoniła do Pogotowia, ponieważ jej 5-letni syn był obłożnie chory i miał 41,5 st. temperatury. Dyspozytor powiedział, że doktor musi wiedzieć co dziecku dolega, aby mógł przyjechać. Ob. Winkowska nie mogła określić, co dziecku dolega, wobec czego dyspozytor odrzekł, że doktor nie pojedzie. W parę minut potem zadzwoniłem osobiście i otrzymałem tę samą odpowiedź. Poprosiłem do telefonu doktora, który odpowiedział mi, że nie przyjedzie. Widząc, że z dzieckiem jest źle, zadzwoniłem po raz trzeci. Wtedy doktor przez telefon kazał dać zastrzyk penicyliny mówiąc, że nie będzie jeździł. Po krótkiej sprzeczce z doktorem powiedziałem, że jeżeli nie przyjedzie, to rano zgłoszę ten wypadek do prokuratora. W ciągu 10 minut przyjechała pani doktor i dokonała zabiegu, po którym dziecko rano czuło się lepiej”.

List ten jest jeszcze bardziej alarmujący, niż poprzedni. Jeżeli bowiem można zgodzić się z odmową przyjazdu do człowieka dorosłego, którego choroby nie można podciągnąć pod kategorię „nagle wypadku”, to duże zaniepokojenie budzi obojętność lekarza na chorobę dziecka, objawiającą się tak wysoką temperaturą, jeżeli jest to nawet jedyny objaw rozpoczynającej się choroby. A już zupełnie nie możemy zrozumieć czym motywuje lekarz przepisane „nawiedzianego” zastrzyku penicyliny bez rozpoznania choroby.

I tutaj nieodparcie nasuwa się zdanie dr. J. Mendelbauma, który na konferencji prasowej, w czasie dyskusji nad pracą Pogotowia Ratunkowego, z całą stanowczością opowiedział się za udzielaniem natychmiastowej pomocy przez Pogotowie każdemu choremu dziecku w wypadku występowania wy-

sokiej temperatury. Trudno jest żądać od matki, aby nie będąc lekarzem, postawiła diagnozę. Wystarczy jeżeli stwierdza, że dziecko ma 41,5 st. temperatury. Rzeczą lekarza będzie określić, czy jest to zwykłe gastritis, zapalenie wyrostka, czy początek zapalenia płuc. I po to wzywa się Pogotowie.

Przytoczone fakty mówią same za siebie. Fakty te nie są odcosbionne. Nie są też najbardziej drastyczne, raczej najbardziej typowe. Zdajemy sobie sprawę, że praca Pogotowia Ratunkowego nie jest łatwa, że istnieje jeszcze pewna kategoria ludzi wzywających Pogotowie „dla kawału”, znamy również wypadki wyolbrzymionej troski o dziecko, wiemy, że są ludzie, którzy nie zdają sobie sprawy, że absorbując Pogotowie w lekkich przypadkach, narażają na poważne niebezpieczeństwo osoby, które uległy wypadkowi poważnemu. Tym niemniej pragniemy mieć przekonanie, że Pogotowie Ratunkowe pracuje bez usterek, traktując swe odpowiedzialne zadanie z całą powagą i poczuciem wielkiej odpowiedzialności, jaka na tej placówce spoczywa.

A. Kordys

Pij „Złotówkę” za złotówkę



Szanowna Redakcjo!

Łączymy informacje, które jako pierwsze mogłyby się znaleźć w projektowanej rubryce o ile taka powstanie, lub do opublikowania wedle uznania Szanownej Redakcji.

Dnia 28 listopada odbył się w Technikum Ekonomicznym „Wieczorek taneczny” połączony z odczytaniem wspomnień uczestników wycieczki do Czechosłowacji. Wieczorek zorganizowała klasa IVa, udział w nim wzięli uczniowie i uczennice TE, TS i ZSZ.

Młodzież TE w Legnicy przeprowadziła zbiórkę surowców wtórnych i pieniędzy. Zdobyła w ten sposób kwotę 804,70 zł, wpłaciła na konto SFBS.

W czasie ubiegłych wakacji aktywnie ZMS przebywał na wycieczce w Bułgarii. Na przyszły rok planuje się wyjazd na obóz roboty w Bieszczady oraz wycieczkę na Krym.

Za Zespół Redakcyjny
MARIAN PASTUCH
Legnica
Technikum Ekonomiczne
plac Słowiański 5a

Red. — rubrykę otworzyliśmy. Czekamy na dalsze informacje.

A co z książką fachową?

Zastanawiając się nad popytem na książkę, zwłaszcza fachową, bo o tę chodzi nam w tej chwili — dochodzimy do pesymistycznych wniosków. Wygląda bowiem tak, jak gdyby do kształcania się zawodowe było czymś niemiłym w naszym wieku atomu i cybernetyki.

Może rzeczywiście czytelnikowi nie wystarczy już dzisiejsza książka tech-

niczna i zawodowa w ogóle? Może zafascynowany telewizyjnym i filmowym ekranem woli interesujące go procesy oglądać niż czytać o nich? Od czasu do czasu mówi się u nas o tzw. „kryzysie książki”. A to droga, a to mieszkanka ciasne i nie ma gdzie urządzić bibliotek... Nie robmy paniki! Rasowy czytelnik miejsce dla książki zawsze znajdzie, tak, jak znajduje pieniądze na nią.

Tymczasem w Legnicy kupno książek fachowych bardzo często uwątkowane jest tylko zainteresowaniem i odrobina dobrej woli. Są na książki pieniądze, jest miejsce, nieraz dziesiątki przestronnych zakurzonych półek bibliotecznych. Mam tu na myśli biblioteki książek zawodowych przy zakładach pracy. Aby zakładom tym przyjść z pomocą, pracownicy księgarscy z plikami dysponując tytułów, odpowiednich dla danej placówki gospodarczej czy instytucji — chodzą i oferują wydania najnowsze, zapewniają zdobycie, zamówienie dawniej wydanych pozycji. Poza wyjątkowo solidnie „czytają” instytucjami takimi jak: Legnickie Zakłady Metalurgiczne, Spółdzielnia Inż.-Budowlana, Spółdzielnia „Mechanik”, bardzo często patrzy się na tych chodzących księgarzy, jak na intruzów i pozbysza się ich z zakładu jak najrybniej i najszybciej. Od kupna książek fachowych starają się wymigiwać także biblioteki powszechne. Jak słabe zainteresowanie budzi ten rodzaj książek może świadczyć fakt, iż w czasie trwania Dni Książki Technicznej, wystawie zwiedzały z urzędu wycieczki uczniów szkół zawodowych, a na zakup książek zdecydowały się tylko trzy zakłady pracy.

Tróchę lepiej, ale wcale nie dobrze

(mat.)

złotych. Zamówienia przyjmują niżej wymienione placówki pocztowe: Legnica I (przy okienku nr 4), Prochowice, Kunice, Rujka, Tacalin, Krotoszyce, Legnickie Pole, Rzeszotary i Miłkowice.

Dużym zainteresowaniem abonentów radiofonii cieszą się również audycje reklamowe. Wielu ludzi w okresie przedkwiatacyjnym korzystało z informacji gdzie zakupić potrzebne podarunki itp. W tym roku niestety nawet ruchliwy PDT zapomni o swych klientach — radiosluchaczach.

E. R.

Tu mówi Legnica!

Radiowęzeł w Legnicy obsługuje abonentów podłączonych do sieci rozgłaszania przewodowego w 40 wsiach naszego powiatu oraz we wschodniej części miasta. Kilka tysięcy osób słucha codziennie programu Polskiego Radia i tej codziennej mówionej gazety legnickiej, jaką jest program lokalny radiowęzła. Wartość programu lokalnego zależy od wysiłku i umiejętności członków Komitetu Redakcyjnego, pracujących społecznie.

Audycje są nadawane na ogół regularnie, choć ich jest aktualna, dostosowana do potrzeb chwili i terenu, ale czasem coś się rwie w pracy Komitetu i hamuje jego normalną działalność. Ponieważ osłabienie tempa pracy dało odczuć się szczególnie silnie w listopadzie ub. roku, na ostatnim zebraniu Komitetu Redakcyjnego ustalono nowy plan pracy.

Poza audycjami nadawanymi dotychczas poświęci się więcej czasu koncertom życzeń. Jest to zagadnienie palące, gdyż Polskie Radio ogranicza przyjmowanie zamówień, zaś w o-

WIADOMOŚCI LEGNICKIE — redaguje kolegium w składzie: Michał Domagała, Adela Kor dys (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz red.) i Walerian Waszak.

REDAKCJA: Legnica ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 406. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”. Legnica ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 406. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmują sekretariat wydawnictwa pokój nr 3. Wpłaty: NBP Oddz. Legnica, konto Nr 1620-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddziały PUPiK „RUCH”, urzędy pocztowe, listonoszy i sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł.

H-18

Zarząd Ligi Kobiet zawiadamia

Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet w Legnicy ul. Rew. Październikowej 1 pokój 27 zawiadamia, że od dnia 1 stycznia 1960 r. przyjmowanie interesantów odbywać się będzie w każdym tygodniu w dniach:

wtorki od godz. 9 do 12 i po południu od godz. 14,30 do godz. 16,30.
środę od godz. 9 do godz. 12
piątki od godz. 9 do godz. 12 i po południu od godz. 14,30 do 16,30.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Artykułów Gospodarstwa Domowego „ARGED”

Hurtownia nr 3, w Legnicy, pl. Wolności 4

zatrudni Głównego Księgowego

Od kandydata wymagane jest wyższe wykształcenie ekonomiczne i 5 lat praktyki w księgowości albo średnie wykształcenie ogólne wzgl. ekonomiczne i 10 lat praktyki w księgowości.

Uposażenie zgodnie z umową zbiorową dla pracowników handlu wewnętrznego.

Zgłoszenia najchętniej osobiście z okazaniem świadectw w siedzibie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa „ARGED”, Wrocław, ul. Olawska 21/23.

R-2

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego

W LEGNICY

LABORATORIUM HURTOWNI

wykonuje analizy artykułów spożywczych w ramach prac zleconych

Magazyn nr 1, ul. Marchlewskiego 3.

Biuro, ul. Parkowa 1.

R-3

Legnicka Fabryka Fortepianów i Pianin „Legnica”

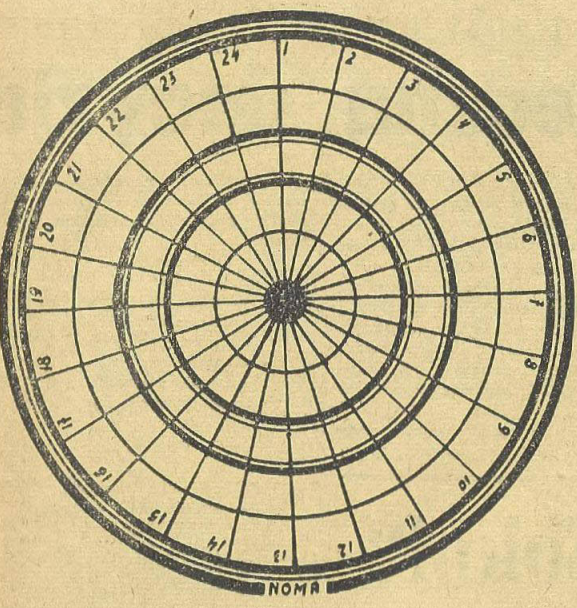
w Legnicy, ul. Rewolucji Październikowej 17/19 tel. 634

sprzeda:

- I. farby, lakiery oraz inne materiały pokrywające.
- II. materiały drzewne, sklejkę, okładzinę, tarciec liściastą.
- III. części do fortepianów i pianin.
- IV. materiały ściernie, tarcze i papier ścierny.
- V. narzędzia tokarskie i frezerskie, jak noże i frezy.

Szczegółowa lista wymienionych materiałów jest do wglądu w dziale zaopatrzenia i zbytu Fabryki w godzinach urzędowania tj. od 8 do 14.

R-1



K o ł ó w k a

Do podanej figury wpisać dośrodkowo 24 wyrazy pięcioliterowe o niżej podanych znaczeniach. Trzecie litery wyrazów czytane kolejno dadzą rozwiązanie — aktualne hasło — złota myśl chińska.

Znaczenie wyrazów: 1) ramię drzewa, 2) urządzenie do spuszczenia wody, 3) worek, 4) gra, 5) wólcęga, 6) może być turystyczny, 7) termin pocztowy, 8) zamienił strzyk siekierkę, 9) konkury, 10) może być oficcerska, 11) ulubiona gra chłopców, 12) aromatyczna roślinna ceniona przez zakochanych, 13) „do rzucańca o ścianę”, 14) ciasto z orzechów lub migdałów i miodu, 15) przeciwnik plusa, 16) wielki, 17) tytuł powieści J. Meissnera, 18) służa do liczenia, 19) kamień piekielny, 20) powieść Gojawiczyńskiej, 21) twór zimy, 22) dobra zaleta w jedzeniu i piciu, 23) autor powieści „Ludzie i syrena”, 24) kaprys.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 50 (142)

POZIOMO — 7) Pobożny, 9) Kaczawa, 10) Nicea, 11) Lutyny, 12) Modlin, 13) alt, 16) masywny, 17) ind, 21) rekuperator, 23) Izolacja, 24) minarety, 26) Marsylianka, 29) wół, 30) kontiki, 31) Ala, 36) orator, 37) Witelo, 38) major, 39) Benares, 40) Gabriel.

PIONOWO — 1) sople, 2) mortale, 3) znicz, 4) Sanok, 5) analiza, 6) awans, 8) acetylen, 13) Entuzjastki, 14) katalizator, 18) kanarek, 19) solanka, 20) kuzyn, 22) metan, 25) flotacja, 27) Caracae, 28) algebra, 32) sonet, 33) hokej, 34) Liban, 35) mores.

Od Moniuszki do Gershwin

W niedzielę, dnia 13 grudnia 1959 roku Legnica przeżyła swój wielki dzień. Awansowała do rzędu miast, które stanowią ośrodki kultury muzycznej, w dniu tym bowiem Legnicka Orkiestra Symfoniczna dała swój inauguracyjny koncert. Iwa to swą wymowę nie tylko estetyczną, ale przede wszystkim polityczną.

Socjalizm stawia sobie m. in. za cel udostępnienie wszystkim dóbr, a więc i kulturalnych, jak najszerzym masom pracującym. Dla realizacji takiego celu nie wystarczy tworzenie jedynie centralnych instytucji kulturalnych, które z natury rzeczy promieniować mogą tylko na ośrodki centralne. Konieczne jest tworzenie całej sieci ośrodków mniejszych aby przybliżyć ośrodku kultury do jak najszerzych mas odbiorców.

Jesteśmy wdzięczni naczelnyemu władzom miejskim i Komitetowi Powiatowemu PZPR za realizację tego zadania na naszym terenie. Cieszymy się, że Legnica pięknie je, że podnosi się jej ranga kulturalna, że przestaje być pustynią, na której nie istniała dotychczas możliwość trwałej pracy dla ludzi talentowanych, twórczych. Pragniemy, aby na skutek stałe rozszerzającej się działalności Miejskiego Domu Kultury Legnica stała się ośrodkiem przyciągającym ludzi zdolnych do pracy twórczej. Nie chodzi tylko o to, aby przyciągać tych ludzi z innych ośrodków.

Ważniejszą jeszcze rzeczą jest stworzenie w Legnicy warunków pracy kulturalnej dla młodzieży legnickiej, która po ukończeniu wyższych uczelni powinna powracać do rodzinnego miasta i tu w pracy twórczej dalej rozwijać swoje talenty i pomnażać dorobek kulturalny Legnicy. Tylko przez stworzenie młodym ludziom odpowiednich warunków pracy będzie można przeciwdziałać niezdrówie i sprzecznej z zadaniami socjalizmu ucieczce z miast ośrodków. Tylko bujny rozwój kulturalny ośrodków mniejszych może zagwarantować powszechny rozwój kultury i stworzyć tło dla najwyższych osiągnięć w tej dziedzinie. Tylko szerokie masy twórców i odbiorców przygotowanych do korzystania z ich twórczego dorobku zapewnią właściwy klimat, niezbędny do przetrwania Legnicy w ośrodek o dużym znaczeniu w życiu kulturalnym Dolnego Śląska.

Mając te aspekty na uwadze należy pozytywnie ocenić tak bardzo niejednorodny pod względem stylistycznym i artystycznym program koncertu inauguracyjnego naszej orkiestry. To, że w programie tym znalazł się obok Ch. W. Glucka — J. Kalmana, obok Moniuszki — Gershwin dobrze świadczy o zrozumieniu społecznej roli naszej orkiestry przez dyrygenta R. Wrzaskalę, który zdaje sobie widocznie sprawę z faktu, iż publiczność legnicka składa się z odbiorców o bardzo różnym poziomie przygotowania do słuchania muzyki i tak ułożył program, aby każdy z nich zna-

lazł coś, co mu najbardziej odpowiada. To zaś co mu mniej odpowiada niechaj służy ważnej sprawie podnoszenia gustu wszystkich odbiorców na coraz wyższy poziom.

Wykonanie programu cechował przede wszystkim entuzjazm wykonawców. Orkiestra, choć w jej skład obok — ku naszej radości — licznej grupy młodzieży wchodziły wykonawcy w sile wieku, grała z gorącym sercem i dała wszystko co na obecnym etapie dać mogła. Pamiętajmy, że zespół ten pracuje dopiero trzy miesiące. Wszyscy znający się na rzeczy wiedzą, że do doskonałości zbliżamy się nie miesiącami, a latami.

Najbardziej podobała się nam grupa instrumentów drewnianych, dzielnie sekundowała im blacha. Smyczki są na dobrej drodze i jeśli w przyszłości wykażą więcej zdyscyplinowania w smyczkowaniu i precyzynie będą chodzić za koncertmistrzem, a mniej dążyć do wyrażania swych czasem zmanierowanych indywidualności — to stworzą pięknie brzmiący kwintet, co przecież stanowi nieodzowny warunek doskonałego brzmienia orkiestry w andante soczystego, w allegro równego, błyskotliwego.

Dobre wrażenie wywarła solistka p. Danuta Czarniak-Kuklak. Szczególnie przyjemnie brzmiał

jej głos w piano. P. Tadeusz Zymalak odegrał Legendę bardzo dobrze, choć grę jego cechuje jeszcze pewne szkolne skrapowanie, co z pewnością w dużej mierze przypisać należy do karb młodoci zespołu towarzyszącego, zbyt mało jeszcze gietkiego, aby pozwolić sobie wypowiedzieć się swobodnie.

Dyrygentem zespołu jest bardzo młody, świetnie zapowiadający się p. Ryszard Wrzaskala. O jego zdolnościach najlepiej świadczy fakt, że w ciągu trzech miesięcy stworzył zespół i przystosował go do różnorodny repertuar. Warto przypomnieć, że tak dyrygent, jak i solistka pochodzą z Legnicy, gdzie uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego. Ich powrót — po dobiegu wiedzy artystycznej — do pracy w Legnicy jest pięknym przejawem patriotyzmu lokalnego i poważnym argumentem za koniecznością stworzenia placówek pracy dla nich i dla tych, co pójdą wkrótce za ich przykładem. Zyczymy im wielkich sukcesów w pracy na wybranym przez nich polu działalności. Orkiestra życzymy trwałości, pięknych wyników w dążeniu do doskonałości oraz tłumów entuzjastycznych słuchaczy, władzom miejskim — radości z dobrze wobec wyborców spełnianego obowiązku.

SLUCHACZ



Meldunek z Krotoszyc

Kolo Gospodyń Wiejskich w Krotoszycach wraz ze szkolną młodzieżą harce są donosi nam, że dzięki aktywnej działalności i energicznej postawie komendantki tamt, posterunku MO ob. Komara — w Krotoszycach prowadzona jest akcja ścisłej kontroli pojazdów mechanicznych i furmanek, co przynosi również bardzo pomyślne rezultaty w walce z pijanstwem.

Gospoda stojąca na rozdrożu była punktem, obok którego trudno było kierowcom, furmanom i motocyklistom przejechać obojętnie. Wstępowały więc na piwo a przy tym wypiali „jedną głębszą” i już na podwojnym gazie ruszali w dalszą drogę.

Akcja kontroli pojazdów prowadzona przez komendantka Ko-

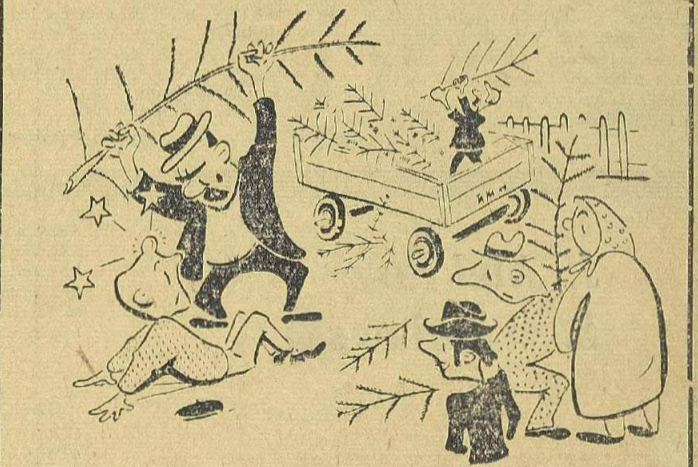
mara, przy udziale szkolnej młodzieży harcerskiej dała w wyniku liczne mandaty karne za wstępowanie do „Gospody” podczas odbywanej jazdy.

Działka w hreczku niejednokrotnie kawałkami własnych niesfornych tatusów, którym taka naucezka bardzo się przydała, i, miemy nadzieję, dała wiele do myślenia. Za tę działalność dziękują komendantowi wszystkie kobiety i młodzież z Krotoszyc. Nasza Redakcja natomiast życzy komendantowi Komarowi dalszych pozytywnych osiągnięć w jego trudnej pracy.

Rwliwymi szczęśliwi mogą jak najeźdźcy przekazywać naszemu społeczeństwu meldunki z terenu o podobnej treści.

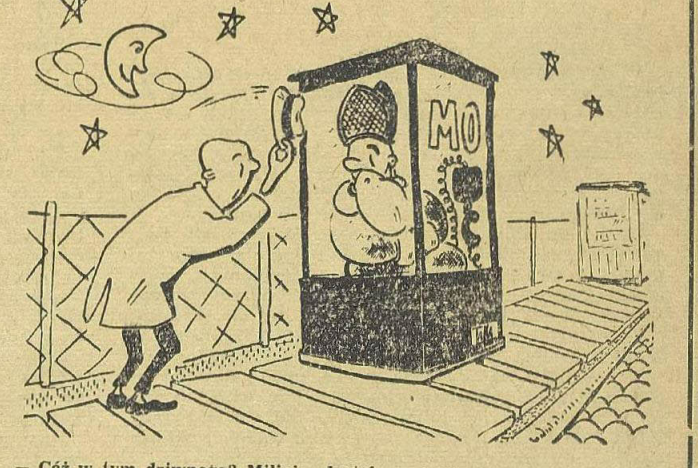
K. F.

Wg. spostrzeżenia na placu targowym K'zamku w dniu 16 grudnia 1959 roku.



— Chciales pan choinkę na gwiazdkę, no to masz pan gwiazdki na choinkę! TaKa

25 grudnia 1959 r. o godz. 22.05 — w drugi dzień świąt, budka milicyjna była pusta. Wisiało w niej jedynie okrucie.



— Cóż w tym dziwnego? Milicja dostała na gwiazdkę różgi, więc teraz ją pełnią służbę... TaKa

T.P.N. dziękuje i kwituje

Do biblioteki TPN w Legnicy nadeszła TPN w Przemyśle 8 tomów własnych wydawnictw; T-wo Miłośników Wrocławia — 4 t.; Tow. Nauk Płockie — 2 t. W ten sposób zapoczątkowana została wymiana wydawnictw przyjęta między tego typu instytucjami.

Młodzież Szkoły Podstawowej nr 4 złożyła 22 t. książek w języku niemieckim. Z resztek biblioteki gminy ewangelickiej św. Piotra i Pawła prze-

jęto roczniki pisma z lat 1924—1929 wydawanego przez jej zwierzchność. Prof. Br. Chyła ofiarował 5 t. rzadkich wydawnictw poświęconych Legnicy. Gabinet grafiki zapoczątkowały 2 rysunki okładkami J. Wleczorka i 5 rysunków piórklem Zygmunta Pagowskiego o tematyce legnickiej. Pierwsze dary do muzeum złożyli: M. Nikiel, przew. PTTK — dyplom pergaminowy z XV w. wydany w Jeleń Górze, F. Wiśniewski, emerytowany nauczyciel — księgę wyroków sądowych w sprawach Legnicy z lat 1580—1665.

Ośrodek szkolenia rolniczego w Chrostniku koło Lubina Legn. przekazał ławę dębowa z oparciem z początku w. XVIII oraz szafę barokową (?).

Prezydium MRN w Legnicy — szafę dębowa (początek XVIII w.). Członek Zarządu T-wa, Eugeniusz Nowak ofiarował powielacz rotacyjny.

Przypominamy, że ofiary pieniężne na muzeum i bibliotekę Tow. Przyjaciół Nauk należy wpłacać na konto PKO — Legnica nr 63-9-128.

Poszukujemy dzieł Kazimierza Sichulskiego

W lutym zostanie otwarta wystawa dzieł malarskich i graficznych Kazimierza Sichulskiego. Pragnąc, aby była ona możliwie pełnym przeglądem dorobku znakomitego artysty, TPN i MDK zwracają się z apelem do posiadaczy jego prac o wypożyczenie ich na wystawę.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres Tow. Przyjaciół Nauk w Legnicy, ul. Wojska Polskiego 5, pok. 85.

Turniej tańca towarzyskiego

Miejski Dom Kultury organizuje 24 stycznia pierwszy w historii Legnicy turniej tańca towarzyskiego.

W turnieju wezmą udział najlepsze pary amatorskie z Wrocławia, Opola, Zielonej Góry i innych miast Polski.

W tej ciekawej imprezie wezmą również udział legnickie pary amatorskie składające się z uczestników prowadzonych przez MDK kursów tańców towarzyskich.

Impreza ze zrozumiałych względów zapowiada się bardzo interesująco. Bilety można nabywać w sekretariacie MDK przy ul. Mickiewicza 3.

MDK organizuje kolejny kurs tańca towarzyskiego, który rozpocznie się 1 lutego 1960 r. Chętni proszeni są o zgłaszanie się w sekretariacie MDK.

Honorowa odznaka m. Legnicy

(Dokończenie ze str. 1)

skiej Rady Narodowej, odbywającej się corocznie w dniu 11 lutego z okazji rocznicy wyzwolenia Legnicy. Pierwsze odznaki wręczone zostaną w dniu 11 lutego 1960 roku na uroczystej sesji MRN, która odbędzie się dla uczczenia 15 rocznicy wyzwolenia Legnicy.

Zgodnie ze statutem, odznaka honorowa posiada trzy stopnie — odznakę złotą, srebrną i brązową.

wą. Odznakę nadawać będzie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej na wniosek Rady Seniorów Miejskiej Rady Narodowej, w skład której wchodzi: przewodniczący zespołów radnych i przewodniczący wszystkich komisji Miejskiej Rady Narodowej. Rada Seniorów z kolei przy wysuwaniu kandydatów do odznaki opierać się będzie na propozycjach zgłaszanych przez organizacje polityczne i społeczne oraz zakłady pracy. Pressler

Julian Stębicki

Rozwój drobnej wytwórczości

na terenie miasta Legnicy w latach 1945—1958

Po II Wojnie Światowej — Legnica, stary gród piastowski wraz z powrotem do Macierzy poważnie zmieniła swoje oblicze. Dzięki sprzyjającemu rozwojowi przemysłu, co było nieodzownym warunkiem szybkiego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, z miasta bogatych rentierów przekształca się w poważny ośrodek życia gospodarczego.

Rozwój przemysłu postępując w parze z ogólnym rozwojem gospodarczym miasta, kształtował się zasadniczo w trzech etapach. W I etapie tj. w okresie planu 3-letniego (1946—1949) powstaje i stopniowo szybko rozwija się spółdzielczość pracy, następnie w okresie planu 6-letniego (1949—1955) następuje rozwój przemysłu kluczowego i w końcowym etapie, a więc mniej więcej w 1955 r. zaczyna tworzyć się przemysł terenowy.

W niniejszym opracowaniu pragnę zainteresować czytelnika rozwojem części przemysłu legnickiego w latach powojennych, tj. rozwojem drobnej wytwórczości, obejmującej państwowy przemysł terenowy, spółdzielczość pracy i rzemiosło indywidualne.

Znaczenie drobnej wytwórczości, jako bazy zaspokolenia pierwszych i stale rosnących potrzeb mieszkańców, przybierających na terenie Ziemi Odzyskanych bezpośrednio po wojnie, jest nie mniej ważne jak późniejszy rozwój prze-

mysłu kluczowego. W szczególności zaś należy podkreślić pionierski charakter przemysłu spółdzielczego i rzemieślniczych, których placówki jako pierwsze wyrosły na Ziemi Legnickiej. Dlatego też spodziewam się, że zebrany przede mnie materiał pozwoli czytelnikowi zapoznać się z dotychczasową działalnością drobnej wytwórczości a zainteresowanych być może skłoni do wyjawienia swoich refleksji i poglądów na temat ulepszenia operatywności i organizacji tej dziedziny przemysłu.

Przypuszczam, że opracowanie powyższe niewątpliwie będzie posiadało pewne usterki, wypływające przede wszystkim ze szczupłego materiału, jakim dysponowałem. Należy bowiem podkreślić, że zagadnienie rozwoju drobnej wytwórczości w Legnicy było dotychczas traktowane fragmentarycznie lub ogólnikowo i to z czystokróć z perspektywy krótkiego okresu czasu.

Rozwój drobnej wytwórczości przedstawiłem według potencjału i znaczenia w gospodarce narodowej, nie zaś w chronologicznym porządku powstawania zakładów przemysłowych. Uważałem bowiem, że ujęty w ten sposób materiał pozwoli w lepszym stopniu zobrazować bieg i rozwój poszczególnych rodzajów przemysłu w zakresie drobnej wytwórczości w Legnicy. Tak więc rozdział I o-

bejmuje państwowy przemysł terenowy, pomimo że powstał on najpóźniej, rozdział II — spółdzielczość pracy, wreszcie rozdział III — rzemiosło i usługi.

I. PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ TERENOWY

We wstępie niniejszej pracy zaznaczyliśmy, że rozwój i działalność państwowego przemysłu terenowego w Legnicy rozpoczęła się stosunkowo późno, ustępując miejsca spółdzielczości pracy i przemysłowi kluczowemu. Zjawisko to ma zresztą swoje uzasadnienie w długotrwałej ewolucji, jaką przechodził przemysł terenowy po wojnie w naszym kraju. Naszym zdaniem ten rodzaj przemysłu po dzień dzisiejszy nie znalazł właściwego miejsca w ogólnej gospodarce krajowej.

Historia przemysłu terenowego w Legnicy, reprezentowana przez 5 samodzielnych zakładów jest nieco odmienna, aniżeli zarys rozwoju spółdzielczości pracy. O ile bowiem przemysł spółdzielczy rozpoczął swoją działalność od podstaw — organizując poszczególne placówki, przemysł terenowy kształtował się z zakładów powstałych już w latach wcześniejszych. Początkami swymi sięga do roku 1949 — przejściem przez Wojewódzki Zarząd Przemysłu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu

miejskowej drukarni, która od chwili powstania, tj. od 1945 r. podlegała Wrocławskiemu Zakładom Graficznym. Drukarnia zatrudniająca w tym czasie zaledwie 60 osób, prowadziła działalność typowo usługową dla miejscowych przedsiębiorstw i instytucji. W tym stanie — będąc za małym zakładem ażeby móc się wyodrębnić w samodzielne przedsiębiorstwo — przetrwała do roku 1952. Dopiero na przełomie roku 1952—53 powstało w Legnicy pierwsze samodzielne przedsiębiorstwo przemysłu terenowego, utworzone z drobnych prywatnych zakładów, przejętych pod przymusowy zarząd państwowy. Był to: Wytwórnia Herbatników „Słodcz”. Odlewnia Metali Kolorowych oraz zakład ślusarski. Z tych trzech zakładów i drukarni zorganizowano Legnickie Zakłady Przemysłu Terenowego zatrudniające już w tym czasie 130 osób.

Z czasem odlewnię metali kolorowych przeniesiono do większych pomieszczeń i przy niej uruchomiono wytwórnię nakryć stołowych, odlewanych z aluminium, a na dawnym miejscu odlewni uruchomiono usługowy punkt hydrauliczno-ślusarski.

(Ciąg dalszy za tydzień) Julian Stębicki

Fakty które cieszą

Minione święta były dla Legnickiej Straży Pożarnej najspokojniejszymi od 15 lat.

— W ciągu trzech dni na terenie powiatu i miasta nie wybuchł ani jeden pożar — informuje nas komendant Straży Pożarnej, aspirant Artur Morawiecki. — Mielismy wprawdzie dwa wyjazdy, ale na teren powiatu zlotoryjskiego.

Fakt, że „czerwony kur“ nie dał o sobie znać w czasie świąt bardzo dobrze świadczy o mieszkańcach naszego miasta i powiatu.

Z Pogotowiem przez święta

W ciągu trzech dni minionych świąt legnickie Pogotowie Ratunkowe interweniowało 340 razy. — Bardzo dużo legniczan w okresie świąt — informuje nas kierownik administracyjny Pogotowia Andrzej Hajduk — hołdowało zasadzie „jedź, bij i dzwoń po Pogotowie“.

Wzrost zatruc alkoholem oraz zachorowań wskutek przejedzenia

Więcej niż w latach ubiegłych na terenie Legnicy i powiatu zanotowano wypadków zatrucia alkoholem oraz ostrych nieżyłtów żołądka, ataków wątroby i serca wskutek przejedzenia.

Mniej wybryków chuligańskich

Bardzo podziwiający natomiast jest fakt zmniejszenia się wybryków chuligańskich, których zanotowano tylko sześć.

Tajemniczy wypadek

W dniu 14. XII. 1959 r. na szlaku w Zakładach Białokórniczych w Prochowicach nastąpił wypadek, w wyniku którego pracownik PZB Leon Cebula odniósł ciężkie obrażenia ciała. Jak wykazała ekspertyza Zakł. Medycyny Sądowej w/w pracownik był w stanie nieprzytomnym.

Przyczyną wypadku na razie nie ustalono, ale istnieje przypuszczenie, że Cebula wrzucił do rozgrzanej szklaki niewypał jakiegoś pocisku. Czyżby więc jeszcze jedna nieostrożna zabawa z niewypałem?

Sądymy, że prowadzone w tej sprawie śledztwo wyjaśni jej tajemnicę. (Arak)

Kradnia nawet piece

Niezwykła kradzież miała miejsce w Hotelu Robotniczym nr 4 przy ul. Zwirki i Wigury, gdzie nieznani sprawcy skradli dwa piece do grzania wody w łazienkach w hotelu.

Dochođenje prowadzi KP MO. Ignacy Pressler

Samobójstwo

Odebrał sobie życie 51-letni robotnik Wytwórni Płyt Izolacyjnych w Legnicy, Michał Dębek, zamieszkały przy ul. Jaworzyskiej.

Dębek powiesił się w swoim mieszkaniu na klamce u drzwi. Jak wynika z wstępnych dochodzeń, samobójstwo zostało popełnione najprawdopodobniej na tle nieporozumień rodzinnych. Śledztwo w toku.

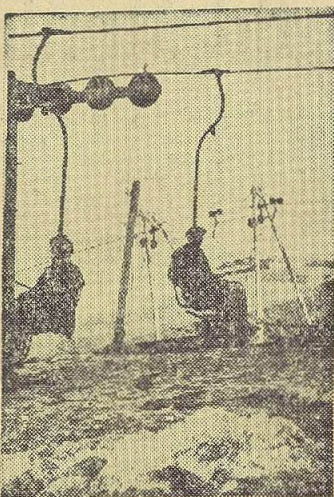
Z sesji MRN

(Dokończenie ze str. 2)

wych stawek opłat pobieranych od lokatorów z tytułu tzw. świadczeń tj. należności za zużycie wody, wywóz śmieci, usługi kominiarskie. Wprowadzenie w życie tej uchwały oznacza w praktyce podniesienie stawek tych świadczeń od 8-19 groszy od jednego metra kwadratowego powierzchni użytkowej w zależności od stanu wyposażenia technicznego poszczególnych mieszkań.

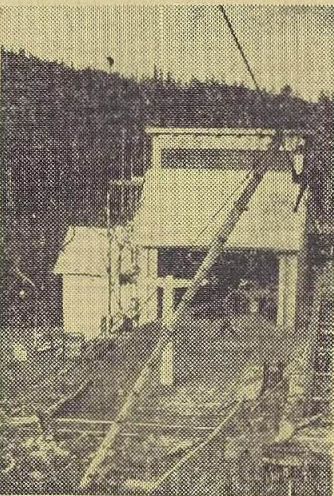
Biorąc pod uwagę, że w Legnicy zdecydowana większość mieszkań posiada urządzenia wodociągowe i dwa inne urządzenia techniczne, przeciętny wzrost stawek wynosi 12 groszy na metr kwadratowy, co obciąża naszych lokatorów od dnia 1 stycznia dodatkową sumą świadczeń od 6-7 złotych miesięcznie od mieszkania. Podjęcie tej decyzji było konieczne w związku ze znacznym podwyższeniem cen usług piacących przez MZBM na rzecz innych przedsiębiorstw komunalnych.

Dotychczasowe stawki świadczeń oparte były na tabeli uchwalonej jeszcze w roku 1954, która nie mogła uwzględnić późniejszych zmian w cenach usług. W rezultacie MZBM dopłacał do świadczeń lokatorskich około 1.700 tys. rocznie, co z uwagi na konieczność zapewnienia równowagi budżetu miejskiego było nie do utrzymania. W wyniku wyższych świadczeń, deficyt MZBM z tego tytułu zmniejszył się do sumy około 600 tys. złotych rocznie, co jest jednak rzeczą konieczną, gdyż Rada Narodowa nie uznala za możliwe dalsze podwyższenie stawek lokatorskich.



20 grudnia 1959 r. w Karpaczu dokonano otwarcia wyciągu krzeselkowego na Małą Kopę. Ta pierwsza w Polsce kolejka linowa liczy 150 krzesełek jednoosobowych. Jej długość 2.400 m a w ciągu godziny może z niej korzystać 220 osób. 20 minut trwa jazda z Karpacza na Małą Kopę.

Foto J. Daiz



Przedmistrzowski sprawdzian formy

Przygotowujące się do rozgrywek mistrzowskich dwa najlepsze zespoły siatkarskie Legnicy, II-ligowa Sparta oraz A-klasowy Piast, rozegraly ze sobą 3 stycznia towarzyski mecz w sali przy ul. Jaworzyskiej.

Spotkanie trwało blisko dwie godziny, było bardzo zaciekłe i obfite w wiele ciekawych i emocjonujących momentów.

- ★ OZNAKOWANE PRZEJŚCIA ULICZNE
- ★ ŚWIATŁA ODBŁASKOWE PRZY SZLABANACH
- ★ ROWEROWE PRAWA JAZDY

W związku z wprowadzeniem od 1 stycznia bezdzwiękowego ruchu kołowego (zlikwidowanie ostrzegawczych sygnałów dźwiękowych pojazdów mechanicznych), przy Wydziale Komunikacji MRN w Legnicy powstała specjalna komisja, której zadaniem będzie dopilnowanie, aby wszystkie przejścia uliczne były oznakowane zgodnie z zarządzeniem, przy szlabanach niedostatecznie do tej pory zabezpieczających przejazd kolejowy, były wmontowane światła odbłaskowe.

Wiadomości sportowe • Wiadomości sportowe

Przed ostateczną decyzją

Dnia 16 grudnia 1959 r. odbyła się w Dolnośląskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej narada przedstawicieli podokręgów, na której omówione zostały sprawy rozgrywek piłkarskich w roku 1960/61.

Jak już informowaliśmy, od przyszłego roku rozgrywki prowadzone będą systemem jesień — wiosna, z tym że dla zapewnienia wolnego czasu na wiosnę 1960 r. przeprowadzone zostaną wiosenne rozgrywki w zmniejszonych grupach po 6 drużyn. Przedstawiciele podokręgów uzgodnili, że

na walnym zebraniu DOZPN przedstawiony zostanie następujący system rozgrywek wiosennych:

— Wszystkie klasy podzielone zostaną na grupy po 6 drużyn; — W każdej grupie obowiązującą zasadą jest spadek jednej drużyny i awans mistrza do wyższej klasy, to znaczy, że mistrzowie klasy A awansują do III ligi, mistrzowie klasy B — do klasy A, a mistrzowie klasy C — do klasy B.

— Drużyny zajmujące ostatnie miejsce spadają do klasy niższej.

Podział drużyn na grupy dokonany zostanie na zasadzie terytorialnej poza III ligą, którą podzielono następująco:

GRUPA I:

- Piast Nowa Ruda,
- Górnik Wałbrzych,
- BKS Boleśławiec,
- Kabewiak Legnica,
- Nysa Kłodzko,
- Śląz Wrocław.

GRUPA II:

- Pafawag Wrocław,
- Bielawianka Bielawa,
- Olimpia Kowary,
- Lechia Dzierżonów,
- Orzeł Ząbkowice,
- Dzielniarz Legnica.

Jeżeli projekt ten zostanie zatwierdzony, to dla wielu drużyn i klubów wyłoni się okazja do awansu. Rozgrywki wiosenne będą bardzo ciekawe, a kibice przeżyją wiele emocji na boiskach całego podokręgu legnickiego. W. W.

Legnicki „Sokół“ spędził ferie świąteczne w Szklarskiej Porębie

Świetnie się spisało TKKF „Sokół“ z Legnicy, organizując dla swych 27 członków wczasy turystyczne w Karkonoszach ze stałą bazą w Szklarskiej Porębie. Z akcji tej skorzystało również innych około 20 nauczycieli legnickich szkół średnich, spędzając bezpłatnie okres ferii w najpiękniejszej okolicy Karkonoszy. Ten pierwszy tak liczny najazd „Sokołów“ w Sudety doszedł do skutku dzięki doskonałej współpracy z Zarządem Woj. PTTK oraz bezinteresownej pomocy udzielonej w wynajęciu kwatery przez znaną działaczkę społeczną p. Lechowiczową. Cała „paczka“ miała zapewnione kwatery w domu wczasowym Woj. Zarządu Łączności, którego kierowniczką p. Tarasińska doświadczyła wszelkich starań, aby legniczanie mieli dobre warunki.

Na marginesie należy podać, że na niedawno odbytym walnym zebraniu „Sokoła“ został wybrany nowy zarząd

w następującym składzie: prezes mgr Błaszak, wiceprezes inż. Czajkowski, sekretarz J. Jaszczuk, skarbnik Sulimierski. Przewodniczącym komisji rewizyjnej został wybrany Wiesław Dudek, kierownikami sekcji pływackiej — Maria Kurica, gimnastycznej — Kazimierz Błaszczyszyn, turystycznej — Stanisław Bisztyga, gier sportowych (siatkówka) — Eugeniusz Drozd. Z wyjątkiem instruktora sekcji gier sportowych wszystkie funkcje jak np. sekretarza, instr. pływania i gimnastyki są prowadzone w „Sokole“ społecznie i to na lepszym poziomie, niż w niejednym klubie wyciecznym. Dzięki pozyskaniu wielu członków z MPRB i MHD art. Przemysłowymi dyrekcje tych zakładów zgodziły się na wykorzystanie świetlic przez członków „Sokoła“, co pozwoli uruchomić atrakcyjną sekcję taneczną, rymiki dziecięcej, bilardową, ping-ponga i szachową.

Hutniczo — Kolejowy Klub Sportowy „Piast“

Dnia 15 grudnia 1959 r. odbyło się walne organizacyjne zebranie nowo powstającego klubu HKKS Piast, Klub ten powstał w wyniku fuzji KKS Piast i HKS Pogoń. Opiekunami nowego klubu są: Huta Miedzi, PKP, Zjednoczenie Energetyczne i Fabryka Kabil.

W skład zarządu weszli: ob. Pacydziński — przedstawiciel Dyrekcji Huty Miedzi oraz wiceprezes ob. Gatecki, przedstawiciel dyrekcji PKP, ob. Jarosz, przedstawiciel Związków Zawodowych, ob. Ślaboszewski, przedstawiciel Zjednoczenia Energetycznego, ob. Sakowski sekretarz i skarbnik ob. Aks.

Honorowym prezesem wybrano Bolesława Brecha, wieloletniego działacza byłego KKS Piast. Działaczom i sportowcom HKKS „Piast“ życzymy licznych sukcesów w roku 1960.



KINA

PROGRAM BIEŻĄCY

BALTYK — 7-10.I — „Przygoda Kominiwojzera“ — prod. franc. — od lat 16.

KOLEJARZ — 4-10.I — „Żona Piłkarsza“ — prod. franc. — od lat 18.

PIAST — 7-10.I — „Orzeł“ — prod. polskiej — od lat 14.

OGNISKO — 4-10.I — „Białe Niedźziedź“ — prod. polskiej — od lat 14.

PROGRAM NASTĘPNY

BALTYK — 11-13.I — „Młyn szczęścia — prod. rumuńskiej — od lat 18.

14-17.I — „Wielka jama“ — prod. czeskiej — od lat 16.

KOLEJARZ — 11-13.I — „Cudze dzieci“ — prod. radz. — od lat 16.

14-17.I — „Gwiazdy“ — prod. bułgarskiej — od lat 16.

OGNISKO — 11-17.I — „Ani widu, ani słychu“ — prod. franc. — od lat 12.

PIAST — 11-17.I — „Gorzkie zwycięstwo“ — prod. franc. — od lat 17.

PROGRAM NASTĘPNY

BALTYK — 17.I — „Opowieść o złym wietrze“ — prod. radz. — od lat 7.

PIAST — 17.I — „Wawrzyńcowy sąd“ — prod. polskiej — od lat 7 (kolonowy).

OGNISKO — 17.I — „Przygoda matego Sarmiko“ — prod. radz. (kolonowy).

Dyżury aptek

- 11.I. — Polna — tel. 854.
- 12.I. — Matejki — tel. 971.
- 13.I. — Jaworzyska — tel. 24-58.
- 14.I. — Dziennikarska — tel. 548.
- 15.I. — Powstańców — tel. 547.
- 16.I. — Polna — tel. 851.
- 17.I. — Jaworzyska — tel. 24-56.

J. Niekrasz (1)

S. Wesołowski

STRZELEC W YBOROWY

W mroźny, otulony śnieżną mgłą dzień stycznia wybrał się do porucznika Kolanki. Wizyta była zamówiona i mogliśmy liczyć, że naczelnik sekcji kryminalnej m. Wrocławia zdradzi parę szczegółów z prowadzonych przez siebie spraw. Przywitał nas w drzwiach gabinetu niski, krepki, dobrze zbudowany mężczyzna. Przypominał bardziej urzędnika niż człowieka obciążonego na codzień ze zbrodnią.

Za oknami hulał porywisty, niespokojny wiatr, wiskając się za kominierze, pod ciepłe palta, ciążąc drobnymi szpilkami mrozu. W dymie nerwowo zapalonych papierosów słuchaliśmy opowieści o zbrodniarzu, którego jedynie Mazurkiewicz potrafił zdystansować. Porucznik Kolanko nie wymieniał nazwiska, nazywaliśmy go w tej rozmowie „strzelcem wyborowym“. W kilka miesięcy później sprawa trafiła na wokandy sądowej. Proces trwał tydzień. Stał się najsensacyjniejszym z powojennych procesów. I może sprawa nie warta byłaby wzmianki, gdyby nie fakt, że na sali sądowej zaryły się niektóre szczegóły. Chcemy je przypomnieć.

Nie jest to nowela kryminalna, nie jest to też sucha relacja. Staramy się odtworzyć w miarę prawdziwie, z reporterską dokładnością sytuację i zdarzenia. Rozmawialiśmy z kilkunastoma osobami. Pytaliśmy o wrażenia pracowników służby kryminalnej. Było tych roz-

mów ponad sto. Przeglądaliśmy sześć grubych tomów akt. Relacja, którą oddajemy w ręce czytelnika w niektórych tylko, nielicznych fragmentach została napisana na zasadzie prawdopodobieństwa. Staramy się obojętnie trzymać faktów. Oddajemy więc w ręce czytelników reportaż o strzelcu wyborowym.

I

Niski, chudy człowiek w wytartym wojskowym płaszczu rozglądał się ciekawie po zegarmistrzowskiej pracowni. Duże, ciemne oczy potrzyły społe łba, a angielski wąsik, poruszany nerwowym tikiem zdradzał wyraźne podniecenie.

— Pan chciałby zakupić zegarek? — zapytał uprzejmie jubiler.

— Nie. Chciałem rozmawiać z kierownikiem. — Człowiek z wąsikiem mówił to podniesionym głosem szybko. Był bardzo zdenerwowany.

— Panie Nutkiewicz, ktoś do pana — jubiler usiadł na swym miejscu. Założył łupę i rozpoczął grzebać we wnętrzu taniego zegarka.

Tymczasem zza kotary wyszedł kierownik punktu jubilerskiego. Był to mężczyzna niskiego wzrostu, około czterdziestki. Włosy miał gładko przyczesane, starannie wyprasowaną koszulę.

— Pan do mnie? Czym mogę służyć?

Tamten milczał przez moment. Nutkiewicz przypatrywał się z zaciekawieniem nerwowej twarzy ozdobiłnej czarną plamą wąsików.

— Chciałbym oddać do naprawy zegarek. Tylko musi być zrobiony szybko. No i dobrze — doruczyć. Bo inaczej się policzymy. — W głosie klienta brzmiała wyraźna groźba.

— Niech pan pozwoli. Co mu brakuje? — Nutkiewicz uśmiechnął się, że nie dosłyszał groźby nieznanego. Sprawdził mechanizm i obiecał:

— Za trzy dni będzie gotowy.

— Miał ostatnio wiele pracy i nie bardzo spieszyło mu się z tą naprawą, ale skoro ten pan nalegał... Nie lubił zadzierać z ludźmi. A ten był jakiś dziwny.

Każdego wieczoru Nutkiewicz zabierał robotę do domu. Czasem bywała to zwykła „fucha“, innym razem terminowa praca z zakładu. Potrzebował pieniędzy. Miał zresztą klientów, których nie lubił zawodzić. Znajomi patrzyli na te jego kontakty z różnym uczuciem. Miał licznych dostawców. Zajmował się przecież trochę zbytem zegarków. Przebąkiwano nawet, że zna

podjeżdżających panów z placu Nankera. Czym się zajmowali? Na to pytanie trudno byłoby odpowiedzieć zapewne i Nutkiewiczowi. Faktem pozostaje jedynie to, że przynosił do niego zegarki, a czasem nawet i szlachetne kamienie. Płacił za usługi i nikt ich o zawód nie pytał. Szeptano o nich, że zajmują się upłynianiem przemytu, paserstwem. Któż jednak mógłby naprawdę powiedzieć kim byli. Trudno stwierdzić czy w owych wieściach więcej było prawdy czy też ludzkiej złośliwości?

Jesień w 1956 roku była ciepła, ale gdzieś w połowie listopada przyszły pierwsze chłody. Od północy wiał zimny, porywisty wiatr. 21 listopada Nutkiewicz jak zwykle zamknął o godzinie 18 sklep i ruszył wraz z kolegą do domu. Szli rozmawiając o tym i o owym, jak to ludzie, którzy nic nie mają sobie do powiedzenia, a przecież starają się podtrzymać grzeczną rozmowę.

Tego dnia Nutkiewicz czuł się bardzo zmęczony. Bolała go trochę głowa i plecy. Postanowił więc zrobić sobie przerwę w pracy i zostawił teczkę z zegarkami w sklepie. Pożegnał się z kolegą na rynku. Rozmawiał nawet chwilę na temat jutrzejszego dnia. Wreszcie Nutkiewicz spojrział na zegarek. Był to solidny, duży zegarek o niemieckiej wartości. Chodził idealnie. Nutkiewicz sam go składał. Kupił osobno nietypowy werk i dał doń dorobić kopertę. Robił ją jedyny we Wrocławiu fachowiec Rudolf Monal. Robota zaliczała się do trudnych i Monal nawet przez jakiś czas wzbierał się ją przyjąć. Uległ jednak namowom i raz jeden, jedyny zrobił ten wyjątek.

Spojrząwszy na zegarek Nutkiewicz szybko się pożegnał.

— Żona znowu będzie się niepokoić — powiedział. — Martwi się każdego wieczoru, gdy się spóźniam z pracy. Boł się, że może mnie ktoś napaść. Ale to jest przecież bezsensowne. Chodzę tylko ruchliwymi ulicami. A po szóstej wszędzie panuje duży ruch.

(Ciąg dalszy za tydzień)